PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

17	P.	Piątn. św. Francisz.
18	S.	Tomasza z Wil.
19	N	18 p. S. Januarego m
20	P.	Eustachiusza m.
21	W	Mateusza ap.
22	Ś.	Maurycego z tow.
23	Cz	Tekli p. i m.

Długość dnia
Dnia 21. god. 12 m. 15.
„ 26. „ 11 „ 54.

Wschód słońca:
17) g.5 m.35. 23) g.5 m. 48

Pełnia w pon. 20 wrześ. o god. 10 wiecz.

ROLNIK

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ, PRAWO.

1869.
dnia 17 Września.

ROLNIK wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie. Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni. Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze.
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,

Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 38.

Mowa Nierzwickiego.

(Dokończenie.)

Pytanie więc jest, jak sobie postępować, aby mieć zawsze siew koniczyny własny.

Spostrzegłem pomiędzy tymi, którzy już trochę koniczyny siewają, bardzo szkodliwy zwyczaj. Aby więc ciebie, mój bracie, który tak czynisz, od tego odzwyczaić, i abyś ty, który dopiero chcesz zacząć siać koniczynę, nie popadł w ten sam błąd, więc ostrzedz was muszę. A ten szkodliwy zwyczaj jest: gdy sobie wreszcie kupił macę lub więcéj siewu koniczynnego, i jak ją zasiał, to tak długo na tém samém miejscu ją trzyma, póki mu nie wyginie, a tymczasem sieje żyto po życie. Kiedy mu się powie, czemuś to nie siał na inném miejscu koniczyny? wszak by to lepiéj było, żebyś tam siał koniczynę, gdzieś siał żyto po życie, a tę starą koniczynę było zasiać do żyta; — odpowie, ba! toćbym był tak zrobił, ale cóż, kiedy ta koniczyna okropnie była droga, że niesposób było kupić. A kiedy mu się na to powie, czemuś sobie nie zostawił do siewu od swojéj; — jakżeż mogłem zostawić, toć by mi wszystko przedeżniwy było pozdychało, żeby nie ta koniczyna, a tak wszystkom inne pięknie utrzymał. Piękna wymówka, nieprawda? Drugi zaś powiada, byłbym sobie do siewu zostawił, ale jak widziałem że mi nie sięgnie paszy, to wolałem skosić na siano, bo gdybym był do siewu zużył, toby mi się fura paszy zmarnowała; dla tegom wolał sobie do siewu kupić. Nie ma co mówić i to ładna wymówka, nieprawda? Znów trzeci powiada: to się prawie nieopłaci do siewu koniczynę zostawiać, boć nie chce wiele co wydać, a przy tém tak wiele pracy nim się wymłóci, a potym nim się wyczyści, — jak wszystko obrachuje, toby za to i wiele więcéj kupił; dla tego więcéj razy już sobie nie zostawiam. I to wymówka nienajgorsza, nieprawda? Tak niby na pozór dosyć słuszne wymówki, w samej rzeczy, ale i to wielkie — bo właśnie wszystkie te wymówki w końcu doprowadzają do tego, że niejeden na przyszły rok nie będzie siał wcale i inny zaś mało co; a ztrudna się który trafi z tych wszystkich wymawiaków, aby tyle siał, ile sobie siać obiecywał. Zapytasz może, a czemu? czemu mój bracie, na to ci zaraz odpowiem. Jeźliś, mój bracie, jeszcze dotychczas żadnéj koniczyny nie siał, to teraz, kiedy będziesz chciał rok rocznie siać, bo to koniecznie potrzebne, — musisz sobie pierwszy i drugi rok do siewu kupić. Ale jak raz kupisz, to niech cię Bóg broni, żebyś kiedykolwiek miał tak robić jak owi, których ci wyżéj opisałem. Niech tam przyjdzie jak chce, choćby ci się tak licho miała kiedy udać, żeby ci przyszło wszystko wymłócić do siewu, to wymłóć, bo wtenczas będziesz pewnym, że będziesz i siał. Nie tłumacz się tak, jak ci pierwsi, że ci na przedżniwku bydło zdecha; bo choćby i doprawdy miało mieć głód, to biedę wytrzyma, a jak na drugi rok doskonale zasiejesz, a Pan Bóg da, że się obrodzi, to wtenczas i bydełka się nagrodzi.

Gdyby ci się koniczyna i dosyć dobrze udała, ale chybiło ci zboże lub siano, tak, żebyś widział, że doprawdy na zimę ci paszy zabraknie, to w takim razie by cię kusiło: — nie zostaw do siewu koniczyny, masz kupić paszę, to lepiéj kupić do siewu koniczyny, to nie słuchaj takiego głosu, bo tobie na zdradę. W ciężkim razie koniczynę wymłócono, jeźli pogodnie była sprzątnięta, którą porznięto z słomą na sieczkę dla bydła na paszę. A jeźli ci tak a tak paszy nie stanie, to jestem pewny, że bydłu zdechnąć nie dasz, ale będziesz przymuszony radzić, jak ci Pan Bóg pomoże, aby je tylko przezimować. A gdybyś nie zostawił koniczyny do siewu, to z kupieniem jéj, Bóg wie jakby się stało; bo w tym czasie pieniędzy skromno, toby może przyszło pożyczyć, a toby ciebie już samo mogło od kupienia odstraszyć. Teraz, mój bracie, na zakończenie jeszcze raz w krótkości powtórzę, co ja to rzeczywiście przez to dosyć długie opowiadanie od ciebie chciałem. Oto tego, abyś, mając rolę potemu, siał koniczynę. Daléj, precz odtąd z wszystkiemi wymówkami próżnemi, bo te tylko były na pokrycie twojéj niechęci ku zaprowadzeniu nowego gospodarstwa. A teraz znów, drodzy bracia, proszę was serdecznie rozważyć to sobie dobrze, cokolwiek wam powiedziałem. Wezwijmy Boga na pomoc, a potém daléj w imie Jego do koniczyny. A jak tylko spróbujecie, to tego nie pożałujecie. A teraz Bogu was polecam, do szczęśliwego na drugi raz, da Bóg doczekać, zobaczenia.

Franciszek Nierzwicki z Więcków.

O przebiegu „Gorączek nerwowych“ i pielęgnowaniu domowém cierpiących na tę gorączkę.

(Dokończenie.)

W początkach choroby nie powinno się choremu dawać za wiele jeść, on też na szczęście swoje prawie żadnych nie domaga się pokarmów, bo zamiast mieć ochotę, ma wszelki wstręt do nich. Lud wiejski tém jest najbardziéj zaniepokojony, że chory nic jeść nie chce, i przekonany, że tu cały powód choroby i słabości; dla tego też choćby ostatni grosz ze skrzynki wydobywa, spieszy do miasta po mięso, wódkę, wino, piwo i tém podobne inne przysmaczki, niczego nie szczędzi, byle tylko chory jadł. Ale zamiast dopomódz, szkodę największą przynosi się choremu, a czasem nawet tą dobrą chęcią do grobu go się wpędzić może. Zostaw tę twoję szczodrobliwość pod tym względem ku końcowi choroby, aż do téj chwili, kiedy wycieńczony z sił chory, sam się pokarmów domagać zacznie. wtenczas to, coraz mocniejsze rosoły, polewki z piwa lub wina, a czasem pieczone kurczątko, gołąbek, w połączeniu z piwem, zwłaszcza grodziskiem, najpewniéj utracone siły przywraca, i to, co dawniéj mogło szkodzić, dziś chorego przy życiu utrzyma. Dla niego dosyć jest, jeżeli się posili polewką z mleka, wodzianką, kaszką itd.

Sen w każdéj chorobie, a zwłaszcza w chorobach gorączkowych ważną jest rzeczą, dla tego też wszelkiemi siłami starać się powinniśmy, aby go sprowadzić tam, gdzie go nie masz. Każdy z was wie to z doświadczenia, że chory po kilkugodzinnym głębokim i smacznym śnie, oblany cały rzęsistym potem, obudziwszy się czuje się często zdrowym, silniejszym, a wszystkie dolegliwości, jeżeli nie zupełnie ustały, to przynajmniéj o wiele się zmniejszyły; jeżeli więc chory spać nie może, to zrób mu ciepłą kąpiel na nogi, obłóż głowę zimną wodą, przystaw gorczyczniki na ramiona, staraj się, aby w izbie nie było hałasu: aby nikt z nim nie rozmawiał, jedném słowém, zaopatrz chorego w jego potrzeby, i nie wdając się z nim w żadne rozmowy, usiądź gdziekolwiek w kąciku izby, abyś go mógł ciągle mieć na oku. Czasami żywe i zbyt rażące światło dzienne staje się powodem, że chory usnąć nie może, w tym przypadku czémsiś czarnem pozatykaj okna, aby w izbie ciemno było. Jeżeli wszystko to snu nie sprowadzi, wtenczas postaraj się koniecznie o pomoc lekarską.

Wielka niedogodność dla otaczających, jeżeli się chory w ciągu choroby odleży. Pominąwszy cierpienia, jakich stąd doznaje, obawiać się wypada, aby małe początkowo wrzody, a z czasem coraz większe, nie poprzechodziły w gangrenę itd. Im choroba cięższa, tém prędzéj chory się odleży. Człowiek n. p. przymuszony leżeć kilka lub kilkanaście tygodni w skutku złamania nogi, nie odleży się, gdy tymczasem to nastąpi u chorego gorączkowego już w trzecim tygodniu choroby, a nawet czasami i prędzéj. Starajmy się więc téj niegodności zapobiedz w sposób następujący. Trzeba choremu co dzień raz lub dwa razy łóżko pościelać, uważać aby się prześcieradło w małe fałdy nie zawijało, aby na prześcieradle żadnych nie było kruszyn, n. p. chleba, daléj aby chory zawsze sucho leżał, aby położenie zmieniał, tj. raz na tym, drugi raz na drugim boku. Części tylne trzeba obmywać zimną wodą, octem, arakiem, a jeżeli pomimo pilnego przestrzegania niniejszych przepisów nie uda nam się zapobiedz złemu, wtenczas nie róbmy sobie żadnych zarzutów, bo podobne odleżenia widzieliśmy w najlepszych i najporządniejszych szpitalach, co dowodzi, że te choroba za sobą pociąga.

Gospodarstwo domowe.

Sposób przechowania owoców.

Najlepszym i najtańszym sposobem przechowywania owoców na zimę, jest układanie w piasku. Piasek powinien jednak być wilgotny, drobny i czysty. Takowy sypie się na dno beczek, do których się owoce kładą tak, aby się z sobą nie dotykały; potém owoce posypią się piaskiem, i na to w ten sam sposób kładą się nowe warstwy owoców i piasku. Tak ułożone owoce w piasku zachowują długo swą świeżość, woń i kolor, ani się jedno od drugiego nie nadpsuje.

Korespondencye gospodarskie.

Janowo, 8. Września.

Bracia Rolnicy!

Przedewszystkiém chciałbym Wam przypomnieć przestrogę Szanownego Redaktora Rolnika, który już po kilka razy nas ostrzegał że:

a. uważać na to należy żeby pszenicę siać tylko na odpowiedniéj roli, to jest: *nie siać tam pszenicy, gdzieby pewniejsze było żyto.*[1]) Błąd, który aż nadto często powtarzamy;

b. pouczał nas, aby zagony leżały ku południowi, aby nie były płaskie, ani téż miały za wysokie grzbiety, tylko równo i okrągło poorane.

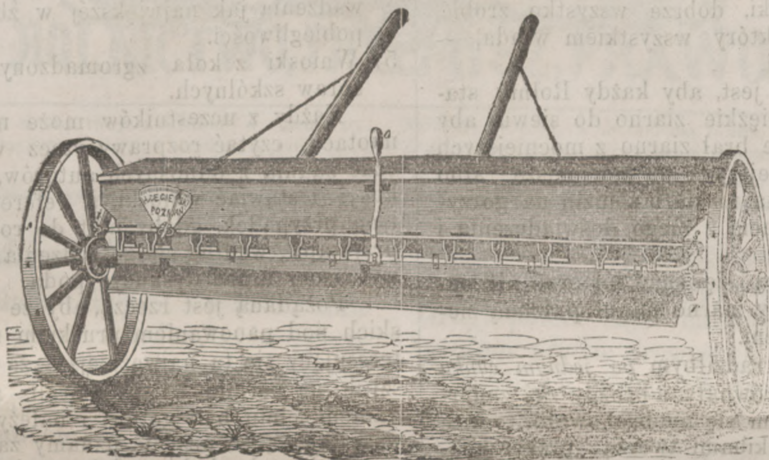
Wielką ma on w tém słuszność, — a i ja przyznaję się do téj winy, za którą musiałem gorzko pokutować i dla tego téż innych ostrzegam, ażeby im nie poszło tak jak mnie, i żeby potém na straty narzekać nie potrzebowali. A teraz podaję wam artykulik o „siewie oziminy" który Redakcya Rolnika zapewne umieścić zechce.[1]) Bywajcie zdrowi. Wasz *Tollik.*

[1]) porównaj Nr. 8 i 15 Rolnika. (Przyp. Red.)

[1]) Artykuł wspomniony umieszczony jest w tym numerze. (Przyp. Red.)

Siewnik uniwersalny systemu Robillarda.

Fig. 41.



Siewnik systemu Robillarda, uniwersalny, bo służący zarówno do wysiewania grubszego zboża, jak drobnych traw i koniczyny, ma wielkie zalety, które mu w wielu względach dają nawet pierwszeństwo przed siewnikiem Drewitzowskim. Zalety te leżą przedewszystkiém w nader prostym i do regulowania nader łatwym mechanizmie siewnym, który właśnie dla prostego i pojedyńczego urządzenia niełatwo podlega zepsuciu, lubo w budowie wielkiéj wymaga ścisłości.

Siewnik ten wysiewa za pomocą żelaznych płaskich łopatek, osadzonych w pudle drewnianém na okrągłym żelaznym wałku, który obrót swój bierze od prawego koła biegowego. Łopatki te osadzone promienisto, zbliżają siewnik Robillarda do dawnego systemu łyżeczkowego, od którego się przecież jak najwyraźniéj i korzystnie różni przez to, że podczas kiedy łyżeczki nabierają ziarna i takowe w obrocie wsypują w naczynia osobne, a przez nie przepuszczają dołem na rolą, łopatki w tym siewniku, obracając się z wałkiem żelaznym, rozgarniają tylko ziarna i przygarniają je do dolnych otworów wylotowych, przez które też ziarna spadają na pochyło postawioną deskę rzutową, a z niéj na rolę. Mechanizm ten rozgarniania i przygarniania ziarn do otworów wylotowych zbliża znów ten system do systemu szczotkowego, do którego ma jeszcze i to podobieństwo, że ilość wysiewu nie zależy, jak w siewniku Drewitzowskim, od zmiany trybów, a więc nie od prędszego lub powolniejszego obrotu wałka z mechanizmem wyrzutowym, ale raczéj przy jednostajności obrotu wałka li tylko od wielkości otworów wylotowych, która się w nader prosty sposób reguluje.

Otwory wylotowe są w blaszkach mosiężnych, czworograniaste, wielkości prawie cala kwadratowego. Pokryte są one innemi blaszkami mosiężnemi, ruchomemi, z odpowiedniem wycięciem, a połączonemi ze sobą przez pr[illegible] żelazny, przez którego posuwanie na jednę lub dru[illegible] stronę, otwory wylotowe zwiększają się lub zmniejszają. Posuwanie pręta z blaszkami wierzchniemi odbywa się za pomocą mutry skrzydlatéj czyli uszkowéj, umieszczonéj na lewéj stronie pudła przy *t*, która to mutra obracana w jednę lub drugą stronę, przyciąga lub odpycha ów pręt, a z nim razem prowadzi i reguluje skazówkę stawającą na pewnych numerach i wskazującą przez to ilość wysiewu każdego gatunku ziarn, stósownie do Tabeli regulacyjnéj, która się wraz z Instrukcyą do każdego dodaje Siewnika.

Do nadania obrotu wałkowi z łopatkami, których w Siewniku 12 stopowym jest 13 rzędów, służą trzy niezmienne tryby na prawéj stronie pudła, z których jeden **r**, osadzony na piaście koła biegowego, chwyta w zęby trybika pośredniego, a ten znów, zazębiony z trybem wałka żelaznego **s**, udziela temuż obrotu swego. Tryb ten ostatni może być wyzębiony, a to za pomocą żelaznéj rękojeści **o**, połączonéj z innym prętem żelaznym; za jednym ruchem téj rękojeści na lewo nietylko się tryb wałkowy wyzębia, a przez to wysiew ustaje, ale nadto umieszczone na jego pręcie żelaznym zakrywki zakrywają całkiem otwory wylotowe, tak iż niemi ziarna wcale wychodzić nie mogą. Wyzębia się ów tryb wałkowy i zakrywa owemi zakrywkami na pręcie wszystkie otwory wylotowe przy nawracaniu siewnika, oraz przy wyjeżdżaniu z nim na pole i po powrocie z pola, bo przez to mechanizm siewnika staje się nieczynnym. Ponieważ każdy otwór wylotowy ma jeszcze osobną zasuwkę żelazną blaszaną, przeto za pomocą tych zasówek dowolną część otworów zamknąć i tę część siewnika nieczynną zrobić można, jeśli tego pozostały do obsiania wązki pas pola wymaga. Toż i w samym dnie siewnika są także jeszcze osobne zasówki blaszane, służące do wypuszczania reszty ziarn pozostałéj po skończeniu zasiewu.

Waży cały Siewnik 540 funtów, a fabryka H. Cegielskiego sprzedaje go za 80 tal.

Siew oziminy.

Napisał Tollik.

W korespondencyi mojéj, umieszczonéj w Nr. 19 Rolnika powiedziałem, że „nam Rolnikom z każdym miesiącem zmieniają się prace,“ — otóż teraz zbliżyła się *ona* ważna pora, a tą jest siew oziminy. [1]) Jest to bardzo ważna dla nas Rolników chwila, bo od niéj, Bracia moi, zawisły przyszłe nasze dochody. Dla tego też powinniśmy jaknajściśléj nasz obowiązek przy zasiewie pełnić, i nie myśleć o tém, aby czémprędzéj zasiać, jak to często się dzieje, aby to tylko zbyć z karku, — nie, chociażby to i cokolwiek dłużéj potrwało, nieszkodzi, byle było dobrze zrobione i zasiane. Bo na jednéj roli tylko raz w roku siejemy i tylko raz w roku z niéj zbieramy. Wprawdzie zależy wiele na wczesném lub późniejszém zasianiu, ale my tego obrachować i przewidywać nie możemy, dla tego też powinniśmy pełnić nasze obowiązki, dobrze wszystko zrobić, a zresztą polecić Temu, który wszystkiém włada, — pozostawmy to Opatrzności.

Pierwszym warunkiem jest, aby każdy Rolnik starał się o dobre, zdrowe, ciężkie ziarno do siewu, aby siew zmieniał, a mianowicie brał ziarno z mocniejszych gruntów na słabsze, a z lżejszych na mocniejsze, albo też z górzystych położeń na nizkie i z nizin na górzyste. — Radzę to Wam Bracia z mego doświadczenia i praktyki.

Rolę do siewu powinno się snadziéj orać niż poprzednie órki, dla tego, aby ziarno miało pulchną ziemię, do zapuszczania korzeni.

Przed zasiewem żyta radziłbym *po jednym cynku* zbronować, aby się skiby zrównały, a bruzdy zaś zagarnęły. — Jeżeli przed siewem się nie bronowało, to w te dołki, które się pomiędzy skibami tworzą, przy rzucaniu siewu, ziarnko odbija się o grzbiet skiby i pada w dołki, przez co w tych jest zanadto, zaś na środku skiby zamało siewu.

Ja tak już przeszło 25 lat, przed siewem każę bronować, a to mi się bardzo podoba, bo mi żyto bardzo równo wschodzi. Nie lękaj się Bracie, aby w ten sposób ziarno za snadko Ci nie przyszło, bo nas już „Rolnik“ pouczał, że żyto niepotrzebuje [2]) głębokiego przykrycia.

Siewacz nie powinien za prędko z siewem chodzić, a jeżeli jest cicho i pogoda sprzyja, to powinien siew rzucać w górę, równo z okiem, przez co ziarno równiéj pada, aniżeli dołem rzucone. Radzę więc, aby siewacz wolno chodził i zawsze dobrze a równo ziarno rzucał.

[1]) Artykuł ten cokolwiek zapóźno przysłał p. Tollik, bo siew oziminy już zaczął się z końcem zeszłego miesiąca. (Przyp. Red.)

[2]) Porównaj Nr. 9 Rolnika. (Przyp. Red.)

W środę, dnia 29. bm., w sam dzień ś. Michała odbędzie się w Chełmnie, po południu od godziny pierwszéj publiczna narada nad potrzebami szkół w Prusach w stósunku do potrzeb polskiéj naszéj narodowości. Na naradę tę zapraszam każdego, kogo sprawa ta obchodzi i liczę na jak najpowszechniejszy udział.

Porządek dzienny:

1) Stan szkół naszych i czego im niedostaje, aby odpowiadały potrzebom polskiéj ludności?
2) Jakich użyć środków, ażeby obudzić większą dbałość o szkołę i gorliwość między rodzicami do regularnego posyłania dzieci do szkoły?
3) Z jakich przyczyn szkoły bezkonfesyjne są dla nas nieprzydatne i co uczynić, żebyśmy mieli szkoły katolickie?
4) O zeszłorocznéj petycyi naszéj względem szkół i o potrzebie powtórzenia takowéj, oraz o sposobach sprowadzenia jak największéj w zbieraniu podpisów zapobiegliwości.
5) Wnioski z koła zgromadzonych, które się tyczą spraw szkólnych.

Każdy z uczestników może mówić o tych przedmiotach, czytać rozprawy rzecz wyświecające, przytaczać zdania z odnośnych autorów, brać udział w dyskusyi i stawiać wnioski, a referent tylko rzecz zagaja i na przypadek, gdyby nikt do roztrząsania pytania nie przystąpił, według swego widzenia rzeczy główne punkta wyłuszczy i pod dyskusyę poda.

Pożądaną jest rzeczą, aby ze wszystkich stron polskich pod panowaniem pruskiém mianowicie, ludzie interesujący się tą najważniejszą ze wszystkich spraw naszych na naradę tę się zebrali, ażebyśmy przed zwołaniem sejmu byli gotowi i należycie przysposobieni do wszystkiego, co uczynić uznamy za najlepsze.

Dobrze by było, gdyby osoby chcące brać udział, podpisanego o tém naprzód zawiadomić raczyły i to jak najwcześniéj; wszakże i bez tego każdy będzie miłym gościem.

Zgromadzenie odbędzie się ściśle według prawnych przepisów i nikogo na prawne przykrości nie narazi.

PP. Nauczyciele, mający właśnie czas wakacyi, szczególnie miłymi będą gośćmi, a Towarzystwa rolnicze proszę o wysłanie delegatów, co się i do innych Towarzystw odnosi. Wszystkie pisma polskie proszę o powtórzenie tego zaproszenia.

Chełmno, dnia 9. Września 1869.

Proponent: Ignacy Danielewski.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski w Lipieńkach.

„W Kościerzynie odbędzie się walne zebranie towarzystwa rolniczego we wtorek dnia 28. Września w lokalu p. Willicha jun. o godzinie 12., na którém mają być wylosowane 5 korcy żyta do siewu i t. d. Szanownych członków prosi o liczny udział Zarząd.“

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.